

Spotkanie młodzieży Polski i CSR w Bielsku-Białej

Śląskie miasteczko Bielsko - Biała gościło 9 km. kilkudziesięciuosobową delegację młodzieży czechosłowackiej, która przybyła tu na spotkanie z młodzieżą polską.

Zgromadzona w wielkiej sali Domu Ludowego w Bielsku półtoratysięczna rzesza młodzieży z kopalń, hut, fabryk, szkół i wyższych uczelni oraz gromad województw stalinogrodzkiego i krakowskiego zgutowała młodzieży czechosłowackiej serdeczną owację.

Zebrała młodzież uchwała rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Oburzenie budzi w nas to, że po drugiej stronie Łaby wbrew woli i wbrew żywotnym interesom narodu niemieckiego prowadzi się awanturne próby powołania nowego Wehrmachtu, a dowództwo nad nim powierza się starym, wypróbowanym mordercom, burzycielom Warszawy, Lidic i Oradour.

Głębokim oburzeniem przejmują nas anglo-amerykańska polityka pogrózek bomb atomową i wodorową, wzbudzająca pogardę i gniew wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Dlatego w imię naszej młodości, życia i szczęścia stanowczo protestujemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i realizacji układów paryskich”.

Radźmy, towarzysze

Jeszcze jeden rok wspólnej pracy pozostał poza nami. Dla wielu spółdzielni produkcyjnych w województwie białostockim był to pierwszy rok zespołowego gospodarowania — wspólnej pracy i wspólnych doświadczeń. Dla większości jednak spółdzielni ubiegły rok był już drugim, trzecim, a nierzadko i czwartym rokiem pionierskiej pracy w ruchu spółdzielczym na wsi.

Im dłużej pracuje się razem, im lepiej poznaje się tajniki zespołowego gospodarowania, tym więcej osiągnięć, tym dostatniejsze życie wiodą członkowie spółdzielni, tym więcej uwagi przywiązują do zebrań sprawozdawczych, które podsumowują całoroczną pracę spółdzielni, wytyczają jednocześnie kierunki pracy na przyszłość, na następny rok gospodarczy. W najlepszej nawet spółdzielni jest nad czym zastanawiać się, by w przyszłym roku gospodarowania osiągnąć jeszcze więcej, żyć jeszcze lepiej, by na podstawie poprzednich osiągnięć, lub ucząc się na błędach umocnić swe zespołowe gospodarstwo.

Sprawy te nie mogą być obce podstawowym organizacjom partyjnym w spółdzielniach. Ramie w ramie członkowie partii wraz z bezpartyjnymi pracowali nad rozwojem swych spółdzielni, ramie w ramie pokonywali trudności, a teraz będą wspólnie radzić nad przyszłością. Aby jednak radzić skutecznie i bezbłędnie, aby wytyczyć prawidłowy kierunek rozwoju spółdzielni, trzeba mieć plan — projekt dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnej. O tym powinni myśleć wszyscy spółdzielcy, a przykład aktywnej postawy w tej sprawie powinni dać członkowie partii. Czy uczyniliśmy wszystko, by krzepła nasza spółdzielnia, by zwiększyła się wartość dniówki obrachunkowej, by rósł nasz dobrobyt i udział we wzmacnianiu sił Ojczyzny? Zapytajmy siebie i pomyślimy, jak to już uczynili towarzysze z Denisek, czy rozliczyliśmy się już ze wszystkich obowiązków wobec państwa, czy nie popełnialiśmy błędów, które w sumie obniżyły wartość wspólnego planu.

Na zebraniach partyjnych o tych właśnie sprawach warto pomyśleć, warto miesiąc po miesiącu, kampania po kampanii prześledzić ubiegły rok pracy. Może bardziej opłacałoby się zmniejszyć ilość zbóż na korzyść roślin przemysłowych i pastewnych, może zbyt mało wysiłku skierowano na rozwój zespołowej hodowli? Czy krowy osiągnęły należytą wydajność mleka, czy hodowano dostateczną liczbę trzody chlewnej? A może na przeszkodzie rozwoju hodowli stał brak paszy? Dlaczego tak się stało? Jak temu zaradzić? A może nie przestrzegano norm pracy? Znowu powołamy się na przykład towarzyszy z Denisek, którzy zwrócili uwagę i na tę sprawę. Dzięki ich inicjatywie popartej przez ogół spółdzielców, w Deniskach w przyszłym roku praca odbywać się będzie według dokładnie opracowanych norm. Praca będzie wydajniejsza.

A jak ludzie? Bo człowiek to decydujący element każdego przedsięwzięcia. Wszak ludzie założyli spółdzielnię i ludzie ją budują, wielu jednak pozostaje wciąż poza kolektywem. Wyczekują. Warto o nich też pomyśleć, zastanowić się, co czują mężczyźni i kobiety, dorośli i młodzież. A może im coś dolega, coś ich nurtuje? Mogą przecież mieć jakieś pragnienia i ci w spółdzielni, i ci na indywidualnym? Wiadomo, ludzie rosną.

Rok temu, lub dwa myśleli inaczej, byli chwiejni. A dziś? Może by tak świetlicę założyć, może bibliotekę, a może po prostu więcej uczyć się. Tyle jest spraw ciekawych na świecie, chciałoby się o nich wiedzieć, czuć, żyć nimi. Tu i ówdzie młodzież rwie się w szeroki świat, rzuca spółdzielnię. Dlaczego? Chyba się nudzi. Radźmy więc, towarzysze. O wszystkim.

Rok był bogaty w wydarzenia. Warto je więc jeszcze raz odgrzebać, przemyśleć, porównać ze sobą, by wykryć ich wspólne związki, by w przyszłym roku gospodarowało się jeszcze lepiej i żyło jeszcze dostatniej.

Radźmy, by na zebraniach sprawozdawczych przyjsz z konkretnymi propozycjami, by propozycjami swymi nadać spółdzielni korzystny kierunek rozwoju, by na dobrych przykładach i błędach nauczyć ludzi pracować, zespolic ich jeszcze bardziej, natchnąć wiarą w powodzenie sprawy.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 9 (1042)

BIAŁYSTOK, 11 stycznia 1955 r.

Cena 20 gr

Robotnicy Zakładów Naprawczych Sprzętu Drogowego w Białymstoku przystąpili do współzawodnictwa o obniżenie kosztów produkcji

W ubiegłą sobotę odbyła się w Zakładach Naprawczych Sprzętu Drogowego w Białymstoku narada robocza, na której szczególną uwagę zwrócono na dalszą obniżkę kosztów własnych.

Przedstawiciele japońskich kół handlowych przybyli do Pekinu

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 10 bm. przybyła do Pekinu na zaproszenie chińskiego komitetu popierania handlu międzynarodowego grupa przedstawicieli japońskich kół handlowych.

Cała załoga przystąpiła w tym celu do współzawodnictwa, postanawiając wykorzystać do produkcji w większym niż dotychczas stopniu odpadki materiałowe, jeszcze bardziej rozszerzyć ruch racjonalizatorski wprowadzając do produkcji ulepszenia gwarantujące uzyskanie oszczędności. Trzeba dodać, że załoga ZNSD uzyskała w ubiegłym 1954 roku 18,8 proc. obniżki kosztów własnych.

Nowe typy wózków

Dwa nowe typy wózków wprowadzone zostały w bieżącym roku do produkcji w „Galmecie”. Są to wózki transportowe do przewożenia beczek i wózki transportowe do przewożenia balonów z płynami technicznymi.

Produkcja nowych asortymentów wykonywana jest rytmicznie, a plany dzienne realizowane są w 100 proc. Robotnicy zatrudnieni przy spawaniu części nowych wózków, wyrabiają swoje normy dzienne ponad plan. I tak np. Czesław Radliński i Eugeniusz Lasota normy dzienne wykonały w 180 proc.

W Łapach

Załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach od pierwszych dni stycznia z energią wzięła się do pracy. W ciągu dziesięciu dni wykonano 1 naprawę główną wagonu, 3 naprawy średnie, 10 napraw rewizyjnych i 1 odbudowę wagonu.

Mendes France rozpoczął rozmowy oficjalne we Włoszech

RZYM. — W dniu 10 bm. premier francuski Mendes France, bawiący we Włoszech już od kilku dni, rozpoczął swą oficjalną wizytę. Opuścił on miejscowość wypoczynkową Positano i udał się do Neapolu na przyjęcie u prezydenta Włoch Einaudi. Właściwe rokowania francusko - włoskie rozpoczynają się dziś w Rzymie. Zostały one uprzednio przygotowane przez ekspertów obu stron. Rokowania te dotyczyć mają w szczególności francuskiego projektu „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej”, zagadnienia współpracy gospodarczo - finansowej między obu krajami i niektórych kwestii stanowiących przedmiot sporu w stosunkach między Francją a Włochami.

Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA. — Dnia 10 bm. rozpoczęła się w siedzibie PAN — w pałacu Staszica w Warszawie, dwudniowa dorocznna sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Obrady, w których udział biorą najwybitniejsi przedstawiciele poszczególnych dziedzin naszej nauki, poświęcone są omówieniu planu problemowego badań naukowych Akademii na rok 1955 oraz kierunków postępu technicznego w latach 1956 — 60.

Podczas pierwszego dnia obrad zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Stanisław Leszczyński nakreślił w obszernym referacie problemowy plan pracy naukowo - badawczej Akademii na bieżący — 1955 rok.

Drugi referat na temat kierunków postępu technicznego w latach 1956 — 60 i wynikających w związku z tym zadań nauki polskiej wygłosił zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Paweł Szulkin.

Obrady trwają.

Komunikat o rozmowach premiera Czou En-laia i sekretarza generalnego ONZ

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 10 stycznia odbyło się czwarte spotkanie między premierem i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laie a sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem. Rozmowa trwała godzinę i 20 minut. Po tej rozmowie ogłoszono następujący komunikat:

W związku z wysuniętą przez sekretarza generalnego ONZ w depeszy z dnia 10 grudnia 1954 r. propozycją odbycia rozmowy osobistej z premierem Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej oraz depeszą premiera z dnia 17 grudnia 1954 r. wyrażającą zgodę na tę propozycję — odbyliśmy rozmowy w Pekinie w dniach 6, 7, 8 i 10 stycznia 1955 r. W toku rozmów poruszone zostały także zagadnienia dotyczące złączenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Sądymy, że rozmowy te były pożyteczne, i mamy nadzieję, że kontakt nawiązany w toku rozmów będzie utrzymany.

PEKIN. — W dniu 10 stycznia br. premier Czou En-lai wydał obiad pożegnalny na cześć sekretarza generalnego ONZ D. Hammarskjölda.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Chinami a Jugosławią

PEKIN. — Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat wydany 10 bm. przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Jugosławii w sprawie nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między obu krajami i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

Depesza KC PZPR do Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch

Do
IV KRAJOWEJ
KONFERENCJI
KOMUNISTYCZNEJ
PARTII WŁOCH
RZYM

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła IV Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Ludzie pracy naszego kraju z napiętą uwagą i uczuciem głębokiej solidarności śledzą wytrwałą walkę ludu włoskiego o chleb i pracę, walkę w obronie demokracji i niezawisłości swego kraju, o niedopuszczenie do odbudowy odwetowego militarystu niemieckiego, który tyle nieszczęśliwych wyrządził obu naszym narodom. Łączy nas z Wami — drodzy towarzysze — wspólna wola uczynienia wszystkiego, by nie dopuścić do odrodzenia hitlerystu i zagrażającej Europie nowej agresji ze strony militarystu niemieckiego i popierających go amerykańskich kół imperialistycznych — łączy nas wspólna walka o pokój i socjalizm, o przyjaźń i braterską współpracę między narodami.

Wierzmy głęboko, że zahartowana w bojach Wasza sławna partia w obliczu nowych ataków reakcji zewrze

jeszcze mocniej swe szeregi i zmobilizuje jeszcze szersze masy narodu włoskiego do obrony jego najżywniejszych interesów i swobód demokratycznych, do walki o pokój i zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, o szczęśliwą przyszłość swej ojczyzny.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Otwarcie sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Zgodnie z procedurą przewidującą, że w drugi wtorek stycznia zbiera się Zgromadzenie Narodowe, nastąpi dziś otwarcie sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja wybierze przewodniczącego oraz Biuro Zgromadzenia Narodowego.

Ponadto na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa budżetu, problem autonomii dla Tunisu oraz projekt nowej ordynacji wyborczej, zgłoszony przez rząd Mendes-France'a.

Agencja zachodnie podkreślają w komentarzu, że debata wokół powyższych problemów może mieć decydujące znaczenie dla dalszych losów Mendes-France'a i jego rządu.

MŁODZIEŻ BIAŁOSTOCKA PRZED II ZJAZDEM ZMP

Zapraszamy Was do siebie...

W związku ze zbliżającym się II Zjazdem ZMP młodzież wsi Podolany, pow. Hajnowka, wysłała ostatnio do młodzieży spółdzielczej ze wsi Czyże serdeczny list, w którym dzieli się swymi o-

siągnięciami przed II Zjazdem ZMP. Oto m. in., co piszą młodzi z Podolan do młodych spółdzielców w Czyżach:

„Chcemy, aby życie kulturalne naszej wsi stale rozwijało się, dlatego na ogólnym zebraniu postanowiliśmy odremontować i udekorować naszą świetlicę. Zobowiązaliśmy się do wykonania już i cieszymy się, że w dniach II Zjazdu ZMP będziemy mogli we własnej świetlicy, przez własne radio słuchać fragmentów obrad II Zjazdu.

Chcemy również, aby rozwijał się u nas sport i kultura fizyczna. Rzućmy więc przed II Zjazdem hasło: „Każdy ZMP-owiec — członkiem LZS”.

Cieszymy się, że nasz wysiłek przed II Zjazdem ZMP przyczynia się do lepszego życia całej naszej wsi. Ale to nie wszystko.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że Wasza spółdzielnia produkcyjna w Czyżach osiągnęła w tym roku na swej kolektywnej gospodarce dochód przekraczający milion złotych. Z Waszego sukcesu jesteśmy dumni. Razem z Wami cieszymy się z Waszego dobrobytu. Chcielibyśmy, żeby i u nas jak najprędzej powstała spółdzielnia produkcyjna i żebyśmy i my mogli się cieszyć takimi osiągnięciami jak Wasze. Dlatego też postanowiliśmy, całą młodzież naszej wsi, zapoznać się ze statutami spółdzielni produkcyjnych.

Zapraszamy Was gorąco do siebie. U nas 16 stycznia odbędzie się spotkanie z delegatem na II Zjazd ZMP, tow. Leszczyńskim. Przyjedzie do nas na to spotkanie, to jednocześnie podzielicie się z nami swoimi osiągnięciami ze spółdzielczej pracy.”

List ten jest najlepszym dowodem, że młodzież ze wsi indywidualnych nie tylko z honorem realizuje swe zobowiązania na cześć II Zjazdu ZMP, ale również chce się zapoznać z życiem młodych spółdzielców, aby pójść w ich ślady.

Koksownia Huty im. Lenina

NA ZDJĘCIU: fragment baterii koksowniczej nr 2.
Fot. — CAŁ

NA ZDJĘCIU: fragment baterii koksowniczej nr 2.
Fot. — CAA

Od pierwszych dni w roku

W Elckiej Fabryce Sklejek

Ważnym jest, abyśmy dzień po dniu wykonywali nasze dzienne plany, a co miesiąc — miesięczne. Wówczas i z rocznym kłopotu nie będzie — mówił towarzys

Osewski, sekretarz pod-
stawowej organizacji par-
tyjnej Elckiej Fabryki Skle-
jek na naradzie aktywu, któ-
ra poprzedziła masówkę całej
załogi. Szczegółowo analiza-
owano sprawę suszenia skle-
jek. Zastanawiano się, w ja-

*

W pokoiku o szklanej ścia-
nie, skąd rozciąga się wida-
k na całą halę produkcyjną,
kilku dni zaledwie rezydent-
tow. Dawidowski, do nied-
awna prawnik, na przedmowa-
niu przednoln pracy na p

Nie skodziło się na słowach. W hall produkcyjnej

już wybudowano olbrzymie rusztowania, oddzielające wentylator suszarki rolkowej od samego korpusu maszyny. Urządzenie to pozwoliło na

Nie koniec na tym. Zaprojektowano wprowadzenie w I

kwartale bieżącego roku: pomysł racjonalizatorskiego z Fabryki Sklejek w Pleszu, polegającego na zamianie rurzek metalowych przy suszar-

ce oddechoweli na węże gumowe, lepiej przystosowane do ciśnienia i temperatury. Podnieśli to w bardzo dużym stopniu wydajność suszarki.

Do warsztatów zakładowego sprowadził się w bieżącym roku nową tokarkę. Ułatwił to i przyspieszył toczenie części zmiennych sprzętu fabrycz-

się zaufaniem. Dlaczego?
pracuje dobrze w ZMP:

kiedyś „nawali” w terenie. Jest szlifierzem. Spod
łaj zebrań. I tu przewo- dłoni sklejki wychodzą gla
ZP opowiada, jak wezwał kle „jak szkło”. Odkał pr
stuknął pięścią w biurko, cuje, fabryka nie miała a
tam tego i owego. Teraz jednej reklamacji odnośn

zys W. P. chciał dostać się
lemedu Medyczną. Egzamin
zdał dobrze, lecz przyjęty
nie. Pracuje teraz jako u-

...a na przyszły rok chce po-
tarania.

...właśnie odnajdujemy sedno
Z tajemniczą miną powie-
am: *Ojciec był w NSZ*"

...nie brał. Ujawnił się, od spokojnie pracuje jako w spółdzielni. I to dobrze

„Maskuje się” — mówią
towarzysze z Kolna.
Ciec był w NSZ. Ale kim
syn? Członek partii, wy-
przez władze ludowa. A

— Jak zamierzam przyczynić się do wykonania planu? Przede wszystkim nie rwa

wiatowego wiedzą, co się
duszy tego młodego akty-

O WŁAŚNIE ONI...

naszej brygadzie stara się, aby jak najlepiej dobrać okleiny, najściślej je ułożyć.

Ta codzienna walka o osiągnięcie dziennego, - miesięcz-

nie straszą dobrze kogoś innego, wreszcie rocznego planu — przebijają nie tylko w wypowiedziach aktywów. Ta walka nasycona jest pracą całej załogi.

R. GRUSZECKI I Z. BOLESŁAWSKA

Na marginesie pewnej narady (1)

Sucha statystyka nie wystarcza

Refleksje sportowe roku ubiegłego

W ostatnim dniu 1954 roku odbyła się w Białymstoku narada sportowa z udziałem sekretarzy zrzeszeń, przewodniczących komitetów kultury fizycznej, pracowników WKKF oraz szerokiego aktywu sportowego z całego województwa. Narada miała podsumować roczne osiągnięcia i braki białostockiego sportu.

Narada ta, tak zresztą jak i wiele poprzednich obfitowała w liczne stwierdzenia, że mamy znowu poważne osiągnięcia sportowe, sukcesy, a zakończyła się, tak jak i poprzednie, apelem do walki o przełom w białostockim sporcie. Taki plan narady nie może przez nikogo być uznany za zadowalający, tym bardziej, że kierownictwo białostockiego sportu — a dał temu wyraz w swym końcowym podsumowaniu przewodniczący WKKF tow. Strycharski — to nie nie mówiące podsumowanie chce traktować jako wycieczną w dalszej pracy. Oczywiście, o osiągnięciu prawdziwego przełomu w białostockim sporcie w tych warunkach mowy być nie może.

Niniejszym artykułem, do którego napisania zachęcił nas bezpośrednio przebieg wspomnianej narady, pragniemy rozpocząć druk cyklu artykułów, mających na celu omówienie działalności naszych zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej, oraz przeanalizowanie rozwoju sportu białostockiego za rok 1954.

Prosimy również działaczy sportowych z całego naszego województwa o udział w tej dyskusji prasowej mającej na celu poprawę poziomu białostockiego sportu.

Jednym z najważniejszych zadań stawianych sobie przez zrzeszenia i komitety kultury fizycznej jest wciągnięcie do życia sportowego, do uprawiania kultury fizycznej jak najszerszych rzesz młodzieży. O tym między innymi mówiło podsumowanie towarzyszący Strycharskiego, ale mówiło tylko suchymi, statystycznymi liczbami. Ilość naszych kół sportowych (według przytoczonych przez niego danych tylko statystycznych) wzrosła z 859 w roku 1953 na 1249 w roku 1954. Mamy obecnie w tych kołach sportowych 10.855 zawodników i zawodniczek. Patrząc tylko na liczby — można by być zadowolonym, ale przypatrzmy się, jak pracuje wiele spośród tych kół sportowych.

Wzrosty dla przykładu Ludowe Zespoły Sportowe. Powstało ich w tym roku bardzo dużo, ale czy Rada Wojewódzka LZS i rady powiatowe mogą powiedzieć z reka na sercu, że wszystkie te nowopowstałe LZS-y naprawdę pracują? Nie, tego nikt nie może powiedzieć, gdyż każdy wie, że instruktorzy rad powiatowych LZS i instruktorzy Rady Wojewódzkiej LZS nie zawsze pracują tak, aby zapewnić nowopowstałym zespołom pełne warunki do uprawiania sportu. Mamy liczne przykłady pozostawienia LZS bez pomocy organizacyjnej, a co najważniejsze — w ogóle bez sprzętu.

Wiele LZS powstałych w ubiegłych latach też już przestało pracować, gdyż młodzież wjeżdża zniechęceni do uprawiania sportu na skutek złej pracy wielu rad powiatowych LZS. Tu przykładów nie trzeba. W każdym naszym powiecie mamy tak zwane martwe LZS-y, które figurują tylko w kartotekach i które figurowały również w podsumowaniu tow. Strycharskiego. Mamy też w kartotekach wielu tzw. martwych sportowców, którzy tylko figurują w ewidencji sportowej. I oni też znaleźli swe miejsce w liczbach podawanych przez tow. Strycharskiego.

Podobnie sytuacja przedstawia się w kołach sportowych przy zakładach pracy. Dlatego też te nasze osiągnięcia w dziedzinie wzrostu kół sportowych i wzrostu uprawiających sport w żadnym wypadku nie upoważniają do taniego optymizmu, a każda do sprawy umasowienia ruchu sportowego podchodzić z głęboką troską.

Warto więc wysnuć kilka konkretnych wniosków co do przyszłej pracy na rok 1955 w umasowianiu i upowszechnianiu sportu.

■ Najwyższy już czas, aby Rada Wojewódzka LZS i rady okręgowe zrzeszeń sportowych zerwały z żywołością, jaka je cechuje w pracy nad poszerzaniem zasięgu sportu. Czas pracować według planów z góry ustalonych. Będziemy mogli się tylko wtedy szczycić naprawdę wzrostem kół sportowych i wzrostem uprawiających sport, gdy nowopowstałym kołom zapewni się pełne warunki do pracy. Każde nowopowstałe koło sportowe, czy to na wsi, czy w mieście, musi mieć chociaż minimum sprzętu sportowego i chociaż jednego przeszkolonego działacza sportowego. Resztę zrobi entuzjazm samej młodzieży, ale to minimum egzystencji sportowej muszą im zapewnić zrzeszenia.

■ Drugi wniosek to stała i systematyczna opieka instruktorów zrzeszeń nad nowopowstałymi kołami sportowymi. Nie mogą w tym roku zdarzać się takie wypadki, że instruktor jest w swych kołach sportowych zaledwie 3-4 razy na miesiąc, a wszystkie sprawy załatwia się tylko piórkami.

■ Trzecia sprawa — to zapewnienie zawodnikom ze wszystkich kół sportowych udziału w imprezach. W takim razie imprezy, nie tylko tych wielkich, musimy organizować jak najwięcej. Wtedy młodzi, świeżo upieczeni zawodnicy zdobywają od zawodników bardziej rutynowanych doświadczenie i podciągają swój poziom.

To są zagadnienia, których nie można przesłaniać liczbom statystycznym.

A. BORKOWSKI

GAZETA SPORTOWA

Na dziewięć tylko jedno

Jeszcze o lodowiskach

Pod koszem

Spójnia Olecko wygrała

W rozgrywkach o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A w koszykówce mężczyzn spotkały się zespoły Oleckiej Spójni i białostockiego Ognia. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem ze strony Spójni 38:28, do przerwy 27:16. Punkty dla Spójni zdobyli Kasjanowicz — 16, Michalczyk R. — 11, Sawicki — 6, Michalczyk J. — 2 i Mostecki — 3. Zdobywcami punktów dla Ognia byli Wilczewski, który zdobył 7 pkt., Sokołowski — 7, Bielonia — 6, Wierchowicz — 4 i Papier — 4.

Spotkanie nie było zbyt ciekawe i stało na przeciętnym poziomie. (Jl)

Na dziewięć projektowanych lodowisk Białegostoku w dniu wczorajszym czynno było tylko jedno — najmniejsze lodowisko przy szkole nr 6 ul. Mazowiecka. Pozostałe lodowiska są w trakcie (nareszcie) ostatecznego przygotowania przed oddaniem do użytku młodzieży. M. in. wczoraj wlewane były wodą ślizgawki przy szkole nr 7 ul. Wiatrakowa, przy szkole nr 11 ul. Mazowiecka i przy szkole nr 12 przy ul. Waryńskiego.

Również dzisiaj ma być oddane do użytku lodowisko przy liceum nr 1 w Białymstoku.

Organizatorzy lodowisk przyznają się do tego, że stanowczo za późno przystąpili do wlewania lodowisk wodą. Mają natomiast raczej skargać się na trudności przy wlewaniu lodowisk

wodą, które czyni im białostocka Straż Pożarna. Apelujemy do naszej Straży Pożarnej w imieniu kilkuset tysięcy młodych miłośników łyżwiarstwa o nie stawianie przeszkód w wypożyczaniu sprzętu potrzebnego do wlewania lodowisk.

Jeżeli chodzi natomiast o nasze niły reprezentacyjne lodowisko, które miało powstać przy ul. Kościelnej — to śmiało powiedzieć można, że jest obrazem nierobstwa ob. Darmochwała — sekretarza Zryw, któremu powierzona została budowa tego lodowiska. Próbowano już je wlewać wodą, ale zapomniano o zamrożeniu wałów... I woda wyciekła. Wczoraj na tym, niły centralnym lodowisku, zamrożonych było kilka kałuż.

Takie to są skutki, gdy budowę poważnych obiektów sportowych powierza się nieodpowiedzialnym ludziom.

Hokeiści CSR w Moskwie

PRAGA. — W niedzielę 9 bm. powróciła ze Szwajcarii do Pragi reprezentacja hokejowa CSR. Jeszcze tego samego dnia część drużyny czeskosłowackiej wyleciała samolotem do Moskwy, gdzie w dniach 11 i 13 bm. odbędą się dwa mecze międzypaństwowe CSR — ZSRR.

Z pobytu polskich narciarzy w Grindelwald i Wengen

W sprawie objeżdżenia

Narciarska premiera naszych zawodników i zawodniczek w Szwajcarii wypadła nie najgorzej. Wspaniałym sukcesem Polek zakończyły się konkurencje biegowe. W biegu na 10 km zawodniczki nasze uplasowały się na pięciu pierwszych miejscach, zwyciężając pod nieobecność doskonałych zawodniczek radzieckich, wszystkie swoje przeciwniczki, najlepsze narciarki z krajów Europy zachodniej. Również bieg rozstawny 3x5 km zakończył się

zwycięstwem Polek, którym sukces ten w dużej mierze wypracowała triumfatorka biegu na 10 km Maria Rukowa, wyprzedzając na swej zmianie doskonałą Włoszkę Penszion o 11 sekund.

Gorzej natomiast powiodło się naszym zawodnikom startującym w Wengen i za wodniczkom w Grindelwald w konkurencjach zjazdowych. Zawodnicy nasi zajęli w tych konkurencjach nieszczęśliwe miejsca (slalom do konkurencji alpejskich — Gulgulski 19, kombinacja alpej

ska — Roj 16, slalom gigant — Kowalska 19, slalom specjalny — Kowalska 13, Grocholska 17, bieg zjazdowy — Grocholska 21, kombinacja alpejska — Grocholska 20, Kowalska 25, bieg zjazdowy — Roj 16). Trzeba wziąć pod uwagę, że w konkurencjach tych startowali tacy „koszy-nierzy” jak chociażby cała koalicja Austriaków z Seilerem, Moltererem, Oberegnerem i Hinterseierem na czele, a w konkurencjach kobiecych znakomite Włoszki, Austriaczki i Szwajczarki.

Wypływa stąd jeden najważniejszy wniosek — naszym narciarzom w bieżącym sezonie trzeba udoskonalić jak najwięcej wyjazdów na zagraniczne trasy zjazdowe, gdzie mogliby oni otrzaskać się ze zjazdami tak, jak są otrzaskani „alpejczy” z Austrii, Francji, Włoch czy też Szwajcarii.

J. L.

Uwaga, miłośnicy

turystyki narciarskiej!

W niedzielę wycieczka

Zarząd Oddziału PTT-K w Białymstoku i redakcja sportowa „Gazety Białostockiej” organizują w najbliższą niedzielę wycieczkę narciarską do Zedni.

Koszt całodzienniej, niedzielnej wycieczki wynosi 10 zł od osoby. Uczestnicy wyjadą pociągami z Białegostoku około godziny 10, a powrócą o godz. 19. Wycieczkę narciarską po pagórkowatych okolicach Zedni poprowadzi nasz białostocki narciarz ob. Cechmistrz. Oprócz tego projektujemy zorganizowanie amatorskich zawodów narciarskich. Zwycięzcy tych zawodów otrzymają cenne nagrody książkowe.

Karty uczestnictwa na niedzielną imprezę narciarską nabywać można od środy w dziale sportowym „Gazety Białostockiej” i w Oddziale Zarządu PTT-K Białostok ul. Stalina 28.

Dalszych szczegółów o niedzielnej wycieczce narciarskiej szukaj w „Gazecie Sportowej”.

Poniecki

mistrzem Hajnówki

w tenisie stołowym

32 zawodników reprezentujących ZS Spartę, ZS Zryw, Kolejarską oraz SKS-y stanęło na starcie jubileuszowych, bo dwudziestych (dziesiątych po wojnie), indywidualnych mistrzostw tenisa stołowego miasta Hajnówki. Wśród uczestników znaleźli się wielokrotni mistrzowie Hajnówki: Górski, Berger, Borkowski (Sparta) oraz Orzechowski i Zambrzycki.

Do finałów zakwalifikowało się 8 zawodników. Po raz czwarty tytuł mistrza Haj-

nowki zdobył Andrzej Poniecki, pracownik hajnowskiej PSS. Dalsze miejsca zdobyli Dudarenko, Górski, Borkowski, Zin.

Mistrzostwa cieszyły się wielkim zainteresowaniem sympatyków tenisa stołowego, a poszczególne gry stały na wysokim poziomie. O zwycięstwie spotkania świadczyć może chociażby to, że Dudarenko zdobył wicemistrzostwo przed Górskim przewagą jednego tylko małego punktu. (p-l)

Zawodnikom naszym w zajęciu lepszych miejsc w konkurencjach zjazdowych przeszkodziła również nie tyle silna obsada zawodów w Szwajcarii, ile przede wszystkim brak objeżdżenia na trasach zjazdowych, których niestety nie mamy u siebie w kraju, a w które obfitują zarówno Austria i Włochy, Francja i Szwajcarii.

Wypływa stąd jeden najważniejszy wniosek — naszym narciarzom w bieżącym sezonie trzeba udoskonalić jak najwięcej wyjazdów na zagraniczne trasy zjazdowe, gdzie mogliby oni otrzaskać się ze zjazdami tak, jak są otrzaskani „alpejczy” z Austrii, Francji, Włoch czy też Szwajcarii.

J. L.

Janusz Chudzyński

POMNIK

63) NAD SIDERKĄ

— Pietia! — powiedział głośno Dubowoj. — Chodź tu, popilnujesz.

Wareniuł otrząsnął się, zaszedł za bunkier.

— No, wychodź! — warknął Dubowoj.

— Co? — nie zrozumiał Piotr.

Dubowoj wystawił bagnet.

— Do tego tu mówię. Wychodź! — krzyknął groźnie. — Raus! Prędko!

Faszysta tulił się do ściany wykopu, drżał całym ciałem.

— Tam leży Wasilij Kondratjewicz — wyjaśnił Dubowoj. — Popilnuj no tego, ja spróbuję mu pomóc.

Pokuśtykał szybko ratować przyjaciela. Piotr został sam na sam z Niemcem. Popatrzył na niego ponuro. Gdy Dubowoj zniknął mu z oczu wolno podniósł pepesze do biodra. Obejrzał się wokoło. Był sam. Strzelcy byli już we wsi, w suchym, nagrzanym powietrzu mazały się niewyraźne, czerwonymi kłębami, wybuchy granatów pomiędzy zabudowaniami. Faszysty bronili się jeszcze, ale już słabo, ich ogień był krótki, rzadki.

Odcignął zamek, palcem przerzucił dźwignię na ogień pojedynczy. Postanowił załatwić się z Niemcem szybko, bez hałasu. Mimo wszystko nie był pewien, czy postępuje słusznie.

Hitlerowiec przywarł do osłony bunkra, położył się prawie na niej, skulił się jakoś pod lufą. Ręce mu latały, długa, końska szczeka trzęsła się w paroksyzmie strachu. I wówczas Piotr zdecydował się. Podniósł broń wyżej.

— Nein! Nein! — zawył ten w dole. — Russ, nie! Zdasia!

Plątał słowa, zresztą pewnie innych niż „poddaj się” go nie nauczono. Bełkotał niezrozumiale, plół co mu ślina na język przyniosła, pragnąc potokiem słów odwrócić uwagę Piotra, zasłaniał zbiciętą twarz rękami.

— Nie chcesz skunksynu umierać? — warknął Piotr. — Nie chcesz?

— Ja! Ja! Nein, nie! — faszysta zrozumiał, kiwnął głową, całym korpussem. — Nein! Russ, zdaj się!

— Czy wiesz gadzie, ile ja na taką chwilę czekałem? — syczał Piotr przez zaciśnięte zęby. — Czy wiesz, gadzie, że ja cztery lata o takiej chwili marzyłem? Marzyłem, że będę trzymał cię pod lufą, że wolno, ot tak, spuszcze cyngiel, że cię kropnę jak psa?

— Was?

— Tak! — rozłożył się Piotr. — Ciebie i was wszystkich, jak psów, żeby cię więcej ziemia nie nosiła, rozumiesz?

— Ja! Ja! — przytaknął skwapliwie hitlerowiec.

Wareniuł przyklepnął koło ciała Grigorija. Chwilę parzył w białą jak papier twarz przyjaciela, druha serdecznego. Wyjął z kieszeni chusteczkę, delikatnie otarł ślad ku-

ru z policzka bohatera. Dziwne, ale Grigorij miał twarz nienaruszoną, górna połowa ciała nie ukazywała żadnej rany. Rana ziała niżej. Przez całą szerokość piersi, straszna swą głębią, ukazująca zmiażdżone ołowiem kości, jeden krwawy strzęp mięsa.

Porwał się znowu, desperackim ruchem odkrył pepesze, nie oglądając się nawet za siebie podniósł lufę na faszystę. Tamten, gdy w oczach Piotra wyczytał wyrok nagle zmaliał, zatrząsł się. Szczekał zębami, z ledwością wykrztusił:

— Russ, nein! O mein Gott, nein!

— Boga prosisz, skurwlu? — szarpnął się Piotr. — Teraz dopiero prosisz?

— O Russ, nein! — skomlał hitlerowiec. — Nein!

Piotr po raz drugi zawahał się i po raz drugi faszysta odetchnął swobodniej. Wszyscy oni są w gruncie rzeczy podobni do siebie: butni wobec bezbronnych, w momencie niebezpieczeństwa gotowi zhańbić się, by ująć kary i znów pewni swej wyższości, gdy niebezpieczeństwo minie.

Z pogardą popatrzył na faszystę.

— Marzyłem o tym cztery lata, ty wilcze nasienie. Że ja, Polak, dobię się wreszcie do waszej skóry tu, na mojej ziemi...

Niemiec widocznie zrozumiał słowo „Polak”, nadstawił bowiem uszu, zadrżała mu śmiesznie jego końska szczeka.

— Co, dziwisz się gadzie, że ja Polak? Polak, rozumiesz? Polen, Polnisch! Kto cię wie, co ty w Polsce przez ten czas wyprawiał. Możesz ty Warszawę w trzydziestym dziewiętych... A możesz ty matkę...

(Ciąg dalszy nastąpi)